

Najczęstsze błędy w dyskusjach

Autor tekstu: **Łukasz Remisiewicz**

Ateiści w rozmowie katolikami, oraz *vice versa* nie ustrzegają się w swoich dyskusjach błędów. Nie chodzi mi jednak o ich wyliczanie i obalanie. Spójrzmy na nie z aspektu psychologii, myślę, że warto zastanowić się być może i nad swoim zmysłem erystycznym.

Bardzo często dyskusji przyświecają szczytne idee. Dyskutanci wmawiają sami sobie, że rozmawiają, by znaleźć prawdę. Myślę, że wielu z nich dyskutuje, by podbudować swoje ego, poczuć się ważnym, mądrym, ale jednocześnie nie nadszarpywać dogmatów kulturowych społeczeństwa. Mówiąc inaczej wmawia wszystkim naokoło, że szuka prawdy, stosując całą masę chwytów erystycznych, być może nawet nie zdając sobie z tego sprawy. Pal sześc, jeśli przeciwnik jest w tym obeznany i umie sobie poradzić, wyprowadzając dyskusję na uczciwe tory. Gorzej, gdy jest święcie przekonany, że przeciwnik nie ma racji, ale jakoś nie potrafi powiedzieć dlaczego, z powodu braku wiadomości i ograniczeń językowych.

Uogólnianie

Bardzo ludzkim zachowaniem jest uogólnianie grupy do której nie należymy. Oczywiście uogólnianie negatywne. Często robimy to tylko na potrzeby dyskusji przypominając sobie przypadki ze swojego życia. Weźmy przykład: na lekcji religii uczeń reklamujący się jako ateista „obala” religię stwierdzeniami „że jest głupia”, że „księża to nic nie robiące tłuściochy” itp. **Jest to uogólnienie pierwsze.**

Siedząca obok uczennica, zagorzała katoliczka bardzo przejmuje się tą sytuacją, „argumenty” ucznia wywołują w niej oburzenie. Nie przejmuje się jednak nimi. W jej pamięci zostaje tylko skojarzenie — ateista to wróg Kościoła. Miesiąc później w rozmowie z koleżankami na temat wiary i niewiary mówi, że ateizm to zło, antykościelność i bezmyślność (**uogólnienie drugie**). Czy można jej się dziwić? Widziała ona tylko ten przykład, a opinię wypada wyrazić, więc wyraża ją ona na podstawie tylko tego jednego przypadku.

A zatem uogólnienia w zasadzie mają dwa źródła. Po pierwsze: brak rzetelnej wiedzy na temat omawianego zagadnienia, a drugi to wygodnictwo. Przecież łatwiej wierzyć w swoją tezę, niż szukać prawdy. Jak mawiał irlandzki filozof, George Berkeley „Mało ludzi myśli, ale każdy chce mieć swoje zdanie”, a zatem albo kierują się w stronę autorytetów, albo wysnuwają twierdzenia na ogólnikach (a następnie opowiadają „to nie jest moje widzimi się! Miałam kontakty z ateistami i wiem kim oni są”). Oczywiście ja tutaj również uogólniam, z tym że żartobliwie.

Co warto zauważyć, uogólnienie często rodzi uogólnienie. Jeśli bowiem prowadzimy ofensywę ogólnikiem to jednocześnie dajemy znak, do podświadomości że można sobie na to pozwolić. A zatem drugi człowiek również uogólnia. (więcej o tym, trochę później)

Dyskusja opierająca się na stereotypach i ogólnikach jest z całą pewnością dyskusją najgorszą, najmniej owocną.

Radykalizacja poglądów

Drugim bardzo często spotykanym błędem w dyskusjach jest radykalizacja poglądów wprost proporcjonalna do narzucania poglądu przeciwnego. Czyli po prostu: człowiek o poglądach umiarkowanych, zmieni się w fanatyka jeśli tylko będziemy poglądy przez niego niezbyt lubiane przedstawiać w jak najlepszym świetle.

Najpoważniejszym błędem obecnego rządu jest niezauważenie tego czynnika. Oktawian rządził systemem „komedia republiki” długo, bo wiedział, że na tamte czasy tyrania kojarzyła się źle. Jeśli zaczęłyby wychwalać totalitaryzm, ludzie ze zdwojoną czy strojoną siłą zaczęliby się temu buntować. Podobnie dziś, niektórzy umiarkowani antyklerykałowie stają się wrogami Kościoła, gdy widzą niektóre z pomysłów narzucających im czyjaś wiarę.

Takiego stanu rzeczy można doszukiwać się przede wszystkim w pierwotnym instynkcie przetrwania - dlaczego instynkcie? Bo owa radykalizacja często następuje nieświadomie, niekiedy nie zdajemy sobie z niej sprawy. Niekiedy i ja zauważałem, że przecież moje poglądy są mniej radykalne.

Poglądy są częścią „ja”. O ile spokojną dyskusją nie czujemy się w żadnym razie zagrożeni to narzucaniem innych poglądów — jak najbardziej. I stąd im większa radykalizacja z jednej strony — z drugiej dzieje się to samo. Można to porównać do symetrii. Oba punkty muszą być tak samo daleko od środka. Jeśli jeden się oddala od „centrum” to drugi robi to samo, tyle że w przeciwną stronę. Warto też zauważyć jedną też — z pozoru oczywistą — rzecz. Mianowicie im poglądy mniej radykalne tym łatwiej dojść do wspólnego wniosku. Radykałowie nie dojdą do porozumienia nigdy, bo ich poglądy są na tyle daleko, że właściwie niemożliwym jest dojście do wspólnego mianownika. Mówię o tym z dwóch powodów. Po pierwsze wiele osób o tym zapomina, a po drugie pamiętając o tym, możemy paradoksalnie więcej ugrać, będąc spokojnymi i mając wyważone poglądy, aniżeli będąc „dumnymi” radykałami. Radykała nikt nie będzie chciał słuchać, bo nigdy nikt nie dojdzie z nim do porozumienia, zaś z człowiekiem o umiarkowanych poglądach można spokojnie porozmawiać i co nieco wynegocjować.

Przyspieszanie odpowiedzi

W dyskusjach słownych bardzo częstym sposobem na pokazanie swojej „siły” jest powiedzenie czegoś co zaszokuje początkowo oponenta a potem wywieranie na nim presji „no i co? Nie masz już argumentów?!”. Jest to o tyle złe, że generalnie najlepsze wnioski i odpowiedzi płyną po przemyśleniu, czasem po przespaniu się z danym problemem. Przyspieszanie to chwyt ludzi słabych i strachliwych. Ich chwyt jest przede wszystkim kotarą do ukrycia bojaźni, że ktoś może mieć lepszy argument od niego.

To jest wbrew pozorom „dobry” [1] chwyt, bo po pierwsze wywiera presję i stres (a w stresie trudno o dobrą argumentację), a po drugie wywołuje korzystne dla nas emocje u słuchaczy. Wyplątywanie się z tej sieci, wykazywanie paradoksalności samego pytania (szokujące najczęściej są pytania paradoksalne) będzie dla odbiorców dowodem naszej słabości, a poddanie się temu pytaniu już w ogóle będzie w ich oczach pogromem.

Uwagi

Zależnie od tego z kim prowadzimy dysputę, nie zawsze da się dyskusję ustabilizować i wprowadzić na tory szukania prawdy. Mam świadomość, że sam także brałem udział i pewnie jeszcze nie raz będę brał, w dyskusjach które nie prowadzą do prawdy tylko do zwycięstwa. To jest nieuniknione. Tym bardziej, gdy prawda jest — wydawałoby się oczywista.

Jeśli rodzic mówi swojemu dziecku że nie wolno wsadzać rąk do gorącej wody, to wie, że ma rację - nie dopuszcza możliwości by było inaczej. Żeby jednak nie wyklądać dziecku całego procesu fizycznego dlaczego woda jest gorąca i dlaczego można się nią oparzyć, zasadza się na ogólnikach, a jeśli nie wie jak coś wytłumaczyć to manipuluje. Nie można jednak nazwać tego negatywnym, dlatego nie potępiam w czambuł każdego chwytu. Trzeba tylko wiedzieć kiedy i do kogo go użyć. Często jest nadużywany w sytuacjach kiedy np. rodzicowi nie bardzo chce się wysilić umysłu, na tłumaczenie „dlaczego?” (sposoby na te rodzicielskie dylematy ewoluują. Kiedyś był pas, potem „tak i koniec”, a dziś już chwyt erystyczny. Co jutro?)

Jest dużo innych chwytów erystycznych, które zebrał Artur Schopenhauer w *Dialektyce erystycznej*, omówiłem tylko te, które pojawiają się instynktownie i z pobudek psychologicznych.

Uznanie często możemy wzbudzić jeśli obnażamy chwyt słownictwem nieznanym przez większość "o, tutaj stosuje Pan chwyt erystyczny numer 35 (...)". Większość ludzi myśli, że jeśli czegoś nie rozumie, to znaczy, że jest to mądre. No chyba, że przeciwnik posłuży się ad audytorium.

Podsumowanie

Erystyka to nie tylko studium ludzkiej inteligencji i drzemających w niej możliwości. Erystyka prostych... a właściwie to nieświadomych swoich instynktów ludzi, to również świetne studium psychologiczne. Myślę, że warto uświadomić sobie z jakich chwytów często korzystamy i albo spróbować nad tym zapanować, albo inteligentnie te przyzwyczajenia wykorzystać.

Przypisy:

[1] "Dobry" chwyt powinien charakteryzować się skutecznością i prowadzeniem do celu.

Lukasz Remisiewicz

Zainteresowania: psychologia, socjologia, religioznawstwo, religiologia, teologia, ateologia, genetyka. Publikował w serwisie ateista.pl, moderator na tamtejszym forum.

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 04-03-2007)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,5290) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,5290>)

Contents Copyright © 2000-2008 by Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.
Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę podkatalogów, skrypty JavaScript oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl